Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 5 grudnia 1931 r. 570

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

----oooO§Oooo----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Musu Vilnius" o państwach zachowujących w sprawie wileńskiej neutralność.

"Musu Vilnius" Nr.32 z dn.20.XI.31 r. zamieszcza nast.artykuł swego podróżującego korespondenta M.Salciusa. /Streszczenie/

"Spotkawszy się z dziennikarzami holenderskimi wyraziłem zdanie, iż Holandja zajmuje w sprawie wileńskiej neutralne stanowisko, czego dowiedli w Lidze Narodów b.referent w sprawie wileńskiej Backaerts von Blockland i Karnebeck.

W odpowiedzi usłyszałem, iż nie należy wierzyć w neutralność małych państw w kwestjach takich jak kwestja wileńska, gdyż małe państwa zawsze są zależne pod względem politycznym i ekonomicznym od wielkich mocarstw. Jest to zdanie całkiem słuszne, gdyż w chwili decydującej wielkie mocarstwo zawsze potrafi zmusić zależne od siebie państwo do zajęcia takiego stanowiska, jakie danemu mocarstwu będzie wygodne.

To też należy narazie wierzyć raczej w neutralność jedynie poszczególnych osób, których liczba, o ile chodzi o sprawę wileńską, stale wzrasta.

Polak amerykański o Wilnie.

"Musu Vilnius" Nr.32 z dn.20.XI.31 zamieszcza list z Philadelphji K.Vidikauskasa, który podajemy w streszczeniu:

"W czasie jednej z rozmów ze ś.p.ks Godryczem, który uchodził w Stanach Zjednoczonych za największą polską powagę naukową, zapytałem go, do kogo jego zdaniem należy Wilno.

W odpowiedzi ks.Godrycz oświadczył, iż tak, jak niewątpliwem jest, że ręka ma 5 palców, tak pewnem jest, że Wilno jest litewskiem i winno do Litwy należeć.

Dlaczego więc - zapytałem - ksiądz w redagowanem przez siebie piśmie nie protestuje przeciwko zagarnięciu Wilna? Dlatego - odrzekł ks.Godrycz - że ja również jestem Polakiem."

Na marginesie rezolucyj VI-go zjazdu Zw. Wyzwolenia Wilna w sprawie rozszerzenia jego działalności.

Pod powyższym tytułem "Musu Vilnius" Nr.32 zamieszcza artykuł Vygandasa-Puryckiego, który podajemy w streszczeniu:

VI-ty zjazd Zw.Wyzw.Wilna m.in.uchwalił nast.rezolucję:

Zjazd uznaje, że Wilno prędzej zostanie odzyskane, o ile naród będzie głęboko patrjotycznie uświadomiony, uczciwy, zgodny, pracowity i oszczędny. Wobec tego zjazd poleca nowemu Kom.Centralnemu Związku rozszerzenie działalności Związku w ten sposób, by w społeczeństwie zaszczepiane były wspomniane wyżej cnoty.

Rezolucja ta ustalająca wytyczne Związku jest bodaj najważniejsza. Ponieważ rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta, przeto stała się ona dla Związku nakazem obowiązującym. Dotąd działalność Związku była ożywiona . Związek rozwijał się i krzewił idee wyzwolenia Wilna. Pozatem Związek dążył do ustalenia dróg, jakiemi ma dążyć akcja wileńska. Dotąd Związek usiłował wytłumaczyć narodowi ideę wyzwolenia Wilna i jego znaczenie dla Litwy. Związek starał się przekonać, że naród litewski nie będzie mógł długo egzystować bez Wilna. Był to pierwszy krok Związku. Teraz jednak należy iść dalej, gdyż nie wystarczy wytłumaczyć, że Wilno jest organiczną częścią Litwy i że obowiązkiem Litwinów jest jego odzyskanie. Należy sprawić, by społeczeństwo żywo odczuło potrzebę i obowiązek wyzwolenia Wilna. W tym właśnie miejscu działalność Związku staje się intensywną. Rozumowo społeczeństwo li-

tewskie zdaje sobie sprawę z krzywdy, jaką mu wyrządzono odbierając stolicę wraz z 1/3 całego terytorjum; czy jednak litewskie serca dostatecznie głęboko odczuwają tę krzywdę?

Czy postanowienie odzyskania Wilna jest tak niezłomne, że społeczeństwo litewskie nie cofnie się przed żadnym trudem ani ofiarą, nie wykluczając ofiary życia?

Sądząc z tego, co Litwini dotąd dla odzyskania Wilna uczynili, trzeba niestety stwierdzić, że postanowienie to nie jest niezłomnem Wszak Francja około 40-tu lat szykowała się do odzyskania Alzacji i Lotaryngji, a Włochy nie mniej ofiar poniosły dla Triestu.

A Litwini, których pozbawiono stolicy i trzeciej części terytorjum żyją tak spokojnie, jakby nic się nie stało. Dowodzi to braku patrjotyzmu i uświadomienia. Wilno już dwukrotnie było w rękach Litwinów, mian. w 1918-tym i 1920 r. Los może jeszcze raz oddać Litwinom Wilno, lecz cóż z tego przyjdzie, o ile i wtedy Litwini nie potrafią się utrzymać.

Niezbędną więc jest duchowa i fizyczna potęga narodu. Potrzebę tę należycie zrozumiał Cent.Komitet Zw.Wyzw.Wilna, wyłaniając specjalny komitet, mający na celu opracowanie specjalnego programu i wydanie instrukcyj zmierzających ku realizacji wspomnianej rezolucji zjazdu.

"T r i m i t a s" i "M u s u V i l n i u s" o "r a d j o c h w i l c e l i t e w s k i e j w W i l n i e.

"Trimitas" Nr.48 z 26.XI.31 Art.p.t."Tuba radja okupantów działa" /list z Wilna/. Dosłownie:

Radjo wileńskie słusznie budzi w społeczeństwie litewskiem niepokój. W jeszcze większym stopniu zaniepokojeni są Litwini wileńscy. Bezwstydne wyzyskiwanie tego współczesnego środka komunikacji przez okupantów zmusza ogół litewski w Wilnie do całkowitego wyrzeczenia się radja. Dopóki Polacy mieli w Wilnie słabą stację nadawczą, słali pod adresem stacji kowieńskiej przekleństwa. Obecnie zaś triumfują. Po zainstalowaniu potężnej radjostacji, przeszkadzają Polacy Litwinom miejscowym słuchać Litwy Niepodległej i rozpoczęli zaciekłą propagandę polskości.

Dawniej powien obszarniczyna z Litwy, który nazwał siebie Kraunajtisem politykował łamanym językiem litewskim przez radjo jedynie po półgodziny. Z przemówień Kraunajtisa mieli Litwini niemniejszą uciechę niż z wesołej komedji. Litwini słuchali Kraunajtisa nie dla samych odczytów, lecz dla ubawienia się polską głupotą, zmierzającą do oszukiwania Litwinów w błazeński sposób.Polacy zrozumieli, że postępują niemądrze i - po reorganizacji radjostacji - jęli się innej polityki. Dziś radjo wileńskie przemawia nietyle po polsku, ile po litewsku - i to w niezłym języku litewskim. Odczyty litewskie trwają całe godziny. Zdrajcy litewscy wszelakiego typu przekonują Litwinów o "łaskach", spływających na nich w toku historji z rąk polskich, o jedynym "ratunku" dla Litwy pod polską opieką, o "mocnej" sytuacji gospodarczej Polski i znaczeniu jej dla Litwy i t.d. Wreszcie sytuację na Litwie "oświetla się" przy pomocy pamfletów, przebywającego zagranicą i prowadzącego szkodliwą dla niepodległości Litwy robotę Gabrysa-Parszaitisa.

Cała propaganda polska prowadzona jest tak zręcznie, że mniej uświadomiony włościanin może niekiedy łatwo się złapać na haczyk. Niekiedy Polacy dla zbałamucenia Litwinów nadają przez radjo pochwały pod adresem Litwy. Pochwały te mogą z łatwością mniej uświadomionego Litwina w błąd wprowadzić.

Litwini wileńscy są wytworzoną sytuacją przygnębieni i wyczekują, kiedy Góra Witoldowa w Kownie da okupantom należytą odprawę.."

Musu Vilnius" Nr.32 z dn.20.XI.Art.p.t."Cele radjostacji wileńskiej". Dosłownie:

"Pisma ogłosiły najwidoczniej oficjalny komunikat o tem, co zamierza zdziałać radjo wileńskie. Zostało ono założone i wzmocnione z 2 do 22 klv. w tym celu, by roztoczyć swą opiekę nad obszarami sąsied-

niemi, gdyż fale radjowe nie znają granic". Wileńska "rozgłośnia" szerzyć będzie wśród s siadów prawdziwe /znamy się na tej prawdziwości/ informacje, pełnemi garściami szerpać będzie materjał z "Kopalni historji" i rozsiewać go tym, dla których był on dotychczas niedostępny. Włościanom litewskim nadawane będą nawet specjalne odczyty rolnicze "lecz bez jakiegokolwiek szowinizmu stronniczości".

Wreszcie, Polakom wileńskim chodzi o podtrzymanie nastrojów wśród tych obywateli Litwy, którzy z powodu reformy rolnej utracili swój pierwotny wpływ na życie. Co tydzień się mówi "Polakom na Kowieńszczyźnie, codzić zamierza się mówić po litewsku. Mówić będą prelegenci, którzy się smucą z powodu wytworzonej sytuacji i którzy będą starali się przekrzyczeć Kowno."

Kowno każdą podawaną przez siebie wiadomość oświetla tak, że wypływa z niej sam przez się wniosek, że Polska jest głównym wrogiem Litwy i litewskości. Kowno nawet po polsku rozgłasza to swoje szkodliwe stanowisko. Kowna słuchają i wierzą nawet niektórzy obywatele Rzeczypospolitej. Należy kres temu położyć. Dlatego też stworzono tak potężną radjostację.

Radjo wileńskie ma jeszcze specjalne zadanie: propagowanie wśród słuchaczy sympatyj do unji jagiellońskiej, by dojrzewała myśl, że państwa nadbałtyckie tylko w połączeniu z Polską będą szczęśliwe i silne. Zahacza się tu, rzecz prosta, i o całą Litwę, a nietylko o owych 6 nieszczęsnych gmin.

"Musu Vilnius" Nr.33 z dn.30.XI.31.Art.p.t."W sprawie agitacji warszawskiej przez radjo wileńskie". Dosłownie:

Ludzie, którzy nie śledzą należycie za walką Litwinów o Wilno, wyrażają zdziwienie, słysząc od kilku tygodni insynuacje, płynące z radja wileńskiego w jęz. litewskim i polskim, skierowane przez agentów Warszawy przeciwko tym wszystkim, którzy pilniej na Litwie śledzą za imperjalistycznemi celami Polski a zwłaszcza, którzy aktywniej walczą o Wilno. Niektórzy posiadacze detektorowych odbiorników przy linji demarkacyjnej, słysząc przekrzykującą Kowno, wzmocnioną radjostację wileńską, zaczęli z oburzeniem wołać: "Ratujcie nas przed polskiem radjem". Inni z przygnębieniem wołali: "Pomocy, gdyż ulegniemy wynarodowieniu."

O ile jednak niektóre osoby poczuły się rozdrażnione taką błahostką jak wzmocnienie i paplanina radjostacji wileńskiej, to co będą one czyniły, gdy Litwini już staną na progu Wilna, w którego obronie Warszawa zastosuje środki o wiele silniejsze niż radjo? Członkowie Związku Wyzw.Wilna winni się jedynie cieszyć, że radjo wileńskie gada. W ciągu kilku lat co tydzień a nawet częściej dosięgając społeczeństwa litewskiego w sprawie wileńskiej przy pomocy kowieńskich fal radjowych zarówno w Litwie niepodległej jak i okupowanej mierzył Zw.Wyzw.Wilna jeszcze dalej, przypominając nietylko litewskiemu społeczeństwu o sprawie wileńskiej i nietylko po litewsku, lecz również po polsku, białorusku, żydowsku i w jęz.esperanto. Okazuje się, że to pomogło. Samo radjo wileńskie wyraźnie się wypowiedziało /patrz "Musu Vilnius" wzmianka p.t."Cele Radjostacji wileńskiej/dlaczego było zmuszone się wzmocnić i częściej używać języka litewskiego. Radju wileńskiemu chodzi o "podtrzymanie nastrojów wśród tych obywateli Litwy, którzy z powodu reformy rolnej utracili swój pierwotny wpływ na życie" innemi słowy pocieszać zubożałych polskich obszarników. Zapóźno. Następnie, jak ogłosiło radjo wileńskie, Kowno "każdą podawaną przez siebie wzmiankę oświetla tak, że wypływa z niej automatycznie wniosek, iż Polska jest głównym wrogiem Litwy i litewskości" /zwłaszcza, że Warszawa w ohydny i podstępny sposób wydarła Litwie Wilno i że Litwa wyzwoli swą stolicę ze szponów Warszawy. /"M.V."/ "Kowno nawet po polsku rozgłasza to szkodliwe /dla Polski/ "M.V."/ stanowisko. Słuchają go /Kowna/ i wierzą mu nawet niektórzy obywatele polscy /gdyby tylko niektórzy, to Warszawa nie troszczyłaby się tak o to /"M.V."/. Należy kres temu położyć. Dlatego też założono tak potężną radjostację".

Nietylko miłą lecz i ważną jest rzeczą usłyszeć tegorodzaju wyznanie przeciwnika. Gdy w ciągłej walce, mierząc wciąż w jednym kierunku niema się ani czasu ani okazji sprawdzić czy wiele pocisków litewskich we wroga trafiło, ten i ów zaczyna nawet wątpić w celność swego oka i pewność swej ręki. Wyznanie takie winno Litwinów przekonać, że się nie zawiedli, obierając broń w postaci radja, że celowali dobrze

i trafili. Jasną jest przeto rzeczą, że i nadal powinni Litwini używać tego samego środka, a nawet jeszcze aktywniej. Powinni przeznaczyć więcej chwilek i przemówień w sprawie działalności radjostacji wileńskiej, tak, by nietylko codzień zaczęła, jak zapowiada, a nawet już czyni, napadać na Litwinów po litewsku, wymyślać im i atakować, lecz by krzyczała co godzinę, wprost przez całą dobę, rozsławiając Litwinów we wszelkich językach. Litwini powinni tak wileńskie radjo nastroić, by z Wilna, jako stolicy Litwy szły na cały świat fale radjowe tylko o Litwie i to głównie w języku litewskim.

O ile obecnie wielu ludzi się dziwi z połajanek, jakie słyszy z radjostacji wileńskiej, to co ci ludzie powiedzą o kulturze Warszawy, gdy na wiosnę zaczną tą drogą słyszeć nietylko jeszcze ohydniejsze napaści, lecz i ustawiczne otwarte pogróżki? Warszawa zastosuje względem Litwinów środki jeszcze ohydniejsze, jak to już niejednokrotnie czyniła, zwłaszcza na linji demarkacyjnej, mordując gorliwszych i śmielszych urzędników i działaczy litewskich. Wystarczy przypomnieć chociażby ostatnie morderstwo dokonane na osobie strażnika Kybartasa.

Litwini wileńscy od 13-tu już lat codziennie oblewani są pomyjami, tak samo jak przywódcy litewscy, rząd litewski /niezależnie od grup jakie reprezentuje/, organizacje patrjotyczne i wogóle wszystko, co naród litewski ceni, czci i kocha. To samo znosić muszą obecnie mieszkańcy pogranicza. Jest to równoznaczne z narażaniem się na ostrzeliwanie zbliska.

Mieszkańców pogranicza ostrzeliwuje się gazami trującemi, starając się oddziałać na ~~xxx~~ nastrój wśród Litwinów. Jednakże wyroby warszawskie są podłego gatunku. Są to falsyfikaty, które niebezpieczeństwem nie grożą. Zapowiada się przecież szczepienie wśród Litwinów sympatyj do unji, cobzyt autorów tej roboty zdradza i czyni "jad" nieszkodliwym. Na Litwie nawet dzieci przestały wierzyć w bajeczki o unji. "Musu Vilnius" Nr.31 zamieścił już jeden taki pocisk agenta radjostacji wileńskiej w postaci sprawozdania z wyroku Trybunału Haskiego. Sprawozdanie to jest tak bezwstydnie kłamliwe, że należy się jedynie dziwić, że przy pomocy takich środków usiłuje się Litwinów bałamucić. Litwini mają przecież o wiele więcej zdrowego rozsądku niż to przypuszczają agenci warszawscy.

Jest rzeczą godną uwagi, że sprawozdanie z wyroku Trybunału Haskiego powtarza jedynie treść artykułu organu piłsudczyków wileńskich "Kurjera Wileńskiego"/inne audycje litewskie w radjo wileńskiem są również opracowywane przez tę samą grupę piłsudczyków/. Fałsze tego artykułu oburzyły inne pismo polskie "Przegląd Wileński", który zawołał "czyż nie wstyd?" i poradził politykom polskim w Wilnie raczej się nie odzywać w sprawie wyroku haskiego, gdyż warszawski min. Spraw Zagr. Zaleski o kwestji haskiej przemilczał, nie mogąc się wytłumaczyć z trudnej sytuacji Polski.

Nie "ratować się" przed fałszami radjostacji wileńskiej należy a tylko słuchać ich i spisywać a następnie przesyłać do "Musu Vilnius", które zapozna z niemi szersze warstwy swych czytelników. Należy skierować pociski Warszawy przeciwko niej samej. Należy wyświetlać jakie to są w rzeczywistości pociski, a tedy nie będą one szkodliwe dla Litwinów, a tylko dla Warszawy, która je pod adresem Litwinów wypuszcza. Agenci warszawscy w Wilnie imają się niekiedy w stosunku do Litwinów prowokacji, wydając np. rzekomo w imieniu Litwinów pisma i odezwy przeciwko Litwie. Nie należy się przeto dziwić, gdy się z radjo warszawsko-wileńskiego usłyszy wśród niewinnych /"bez szowinizmu i stronniczości" według agentów radja wileńskiego/ audycyj litewskich na tematy rolnicze oszczerstwa przeciwko Litwie. Trzeba wiedzieć z kim się ma sprawę: kto zdecydował się na krok 9 października, dla tego prowokacja nie jest nowiną.

Korzyść z pocisków Warszawy będzie miało jedynie kilku wynajętych przez Warszawę agentów. Agentów tych spotka jednak kiedyś los podobny do losu będących na żołdzie Warszawy i działających przeciwko Litwie Litwinów: Aksztuolajtisa, pleczkajtisowców i t.p. Należy, by oddziały Zw.Wyzw.Wilna zwłaszcza przez radjo wileńskie "ostrzeliwanej" strefy demarkacyjnej śledziły za wszystkie o czem się będzie z Wilna o Litwie mówiło i niezwłocznie tłumaczyły audycje te miejscowym radjosłuchaczom. Oto jest wdzięczna praca dla oddziałów Związku. Niektóre z tych oddziałów uskarżały się bowiem niekiedy na brak pracy, tłumacząc, że sprawa wileńska jest tak dla wszystkich jasna, że nie da się o niej nic nowego powiedzieć. Materjałów do omawiania dostarczy Litwinom bezpłatnie radjo wileńskie.

Rzecz prosta, należy się domagać przytem, by rząd litewski wzmocnił radjostację kowieńską. Potężna radjostacja będzie ni wątpliwie pożyteczniejsza w zakresie sprawy wileńskiej niż obecna. Nie należy jednak sądzić, że wzmocnienie radjostacji kowieńskiej sprawę rozstrzygnie. Warszawa wyraźnie mówi, że musi Kowno przekrzyczeć i jeżeli chodzi o krzyk - przekrzyczy. W tym względzie kwestja przedstawia się podobnie jak w zakresie ~~litewskiej~~ propagandy zagranicznej, wojska i t.d. Polacy będą nędzarzami, a mimo to na wszystkie te rzeczy rząd warszawski wysączy z nich środki, gdyż jedynie w ten sposób spodziewa się utrzymać Polskę w stanie obecnym t.zn. złożoną niemal z połowy ludności niepolskiej. Litwini pod tym względem nigdy nie dorównywali i nie dorównają Warszawie. Mają natomiast Litwini oręż o wiele mocniejszy, który już obecnie zmusza Warszawę do niepokojenia się, a w przyszłości stanowczo przechyli walkę o Wilno na korzyść Litwy: prawda, prawo i sprawiedliwość, in.słowy narodowe uświadomieni Litwinów i ich aktywność, wyrok Trybunału Haskiego /w przyszłości również wyroki innych instytucyj/, dążenie do niepodległości Białorusinów i Ukraińców oraz ścisła współpraca wszystkich tych trzech narodowości w walce przeciwko Warszawie.

"Musu Vilnius" Nr.33 z dn.30.XI.31 r. Art.p.t. "Agenci warszawscy mówią przez radjo wileńskie". Dosłownie:

"W dn.21 listopada przez radjo wileńskie wygłoszony został odczyt o treści mniejwięcej następującej: "Oto zaledwie tylko poruszono /sic "M.V."/ Żydów wileńskich, natychmiast wśród wszystkich panów kowieńskich zawrzało. Nie śpią oni teraz po nocach /?"M.V."/, zwołują zgromadzenia /zwłaszcza Żydzi "M.V."/, grzmią przez radjo, wyrażają największe protesty, zwołane przez t-stwo współpracy kulturalnej z Litwinami i Żydami w Kownie 19 listopada zebranie otworzył prof.Biržyszka, podkreślając, że Żydzi z Litwinami zawsze w zgodzie żyli i razem do jednych celów dążyli, lecz oto Polacy /warszawscy/M.V./ krzywdzą ich obywateli. Dlaczego jednak prof.Birzyszka jest taki nieuważny? Wie on dobrze co się wydarzyło w Wilnie, lecz nie chce wiedzieć o tem, co się niezbyt dawno wydarzyło w Kownie na Aleksocie i Słobodzie czy w Szawlach /prof.M.Biržyszka wie o tem dobrze i śmiało proponuje społeczeństwu żydowskiemu również o tem wiedzącemu porównywać wszystko z wypadkami wileńskiemi /"M.V."/. Gdyby p.Birzyszka był uważniejszy, toby zobaczył, że i panowie kowieńscy nie są święci." Następnie p.z radjostacji wileńskiej wyjaśnia ekscesy antyżydowskie w Wilnie."Szowiniści-studenci polscy pokłócili się o trupy /nie kłamcie, gdyż nietylko o trupy "M.V."/, których Żydzi nie chcieli dać na potrzeby medycyny. Doszło do starcia ze studentami-Żydami. Z jednej i z drugiej strony byli poszkodowani./liczba ich nie przełazi przez gardło pana z radjostacji wileńskiej,"M.V."/. Jeden ze studentów Polak /a jednak nie Żyd, "M.V."/ został nawet zabity. Kilkunastu /sic? "M.V."/ ucierpiało, jak również sklepy żydowskie /a może i polskie? "M.V."/. Jednak dzięki policji dalszym wypadkom kres położono". Na zakończenie pan z radjostacji wileńskiej dodaje: "Nie należałoby panom kowieńskim tak bardzo z tego powodu hałasować /zwłaszcza Żydom? "M.V."/ i podjudzać Żydów wileńskich, gdyż protestami i wiecami Wilna nie odzyskają /Zw.Wyzw.Wilna nawet nie marzy odzyskiwać Wilno przy pomocy protestów i wieców,"M.V."/ Pozatem Żydzi wileńscy nie są tak łatwowierni, by uwierzyć niemądrym dowodzeniom. Nie tak bardzo pragną Żydzi wileńscy ubogiej Litwy i współczucia od niej się nie domagają", dodaje nieproszony przez Żydów wileńskich, a przemawiający w ich imieniu agent rządu warszawskiego.

Tak panowie-okupanci. Nie podoba się wam czysta prawda, która w oczy kole. Wykręcacie się róznemi sposobami jak niewinne owieczki. Mało kto jednak ~~kto~~ uwierzy w wasze słowa, panowie. Cały świat poznał już wasze oszustwa i fałsze z Hagi. Głosicie przez radjo, że poszkodowanych Żydów było kilkunastu, a własne wasze pisma podają, że rannych było kilkudziesięciu...Bezczelnie ośmielacie się twierdzić, że poszkodowani winni cierpieć z zamkniętemi ustami. Mówicie, że policja czuwała... Czuwała tak pilnie, że komisarz Iszora został zwolniony ze stanowiska. Pamiętajcie okupanci, że niedługo będziecie nadużywali naszej cierpliwości. Każda krzywda naszych braci i naszych obywateli budzi w nas tem większą moc i nienawiść do grabieżców naszego kraju. Skupiajmy się w sobie i pracujmy.

B7